



Utworzenie Europejsko-Ukraińskiego Centrum Współpracy i Dialogu jest doskonałą propozycją zagospodarowania Kompleksu Pałacowo-Parkowego w Psarach. Rozwój stosunków ukraińsko-europejskich stwarza zapotrzebowanie na centralny ośrodek spotkań. Wokół Ukraińsko-Polskiej Fundacji Psary skupiony jest zespół ludzi zaangażowanych w budowanie przymierza polsko-ukraińskiego, gotowych długotrwale poświęcić się realizacji "Projektu Psary". "Projekt Psary" budzi zainteresowanie władz polskich i europejskich, których udział jest niezbędny i które są na bieżąco informowane o rozwoju sytuacji. Możliwości pozyskania współfinansowania od sponsorów biznesowych, w tym polskich korporacji aktywnych na Ukrainie, zostały wstępnie zbadana i jawią się jako realne.

Na przeszkodzie stanęła jednak operacja bezpłatnego przejęcia Kompleksu od Państwa Ukraińskiego i jego odsprzedaży za znaczną kwotę podejrzanej rosyjsko-ukraińskiej strukturze, przy udziale Iwano-Frankiwskiego Arcybiskupa Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Kijowskiego Patriarchatu, z pogwałceniem Ukraińskiego Prawa i przy biernej postawie urzędników państwowych. Władze obwodowe nie korzystają z przysługujących im możliwości administracyjno-sądowego cofnięcia nielegalnych decyzji i przymusowego wywłaszczenia organizacji, która Państwu Ukraińskiemu ukradła Kompleks w Psarach. Arcybiskup straszy upolitycznieniem sprawy, natomiast lokalnemu establishmentowi nie zależy na jego nagłośnieniu.

Ukraińsko-Polska Fundacja Psary nie jest przeciwnikiem Cerkwi Prawosławnej. To Arcybiskup Joasaf, wykorzystując swoją pozycję do robienia interesów, szkodzi Cerkwi i podkopuje jej wiarygodność jako filara duchowego odrodzenia niepodległej Ukrainy. Spór o Psary nie jest konfliktem polsko-ukraińskim ani starciem prawosławnych z katolikami: jest elementem walki z korupcją, w której uczestniczą uczeni Ukraińcy i przyjaciele Ukrainy z Polski. Czy w państwie prawa, którym aspirująca do Unii Europejskiej Ukraina się staje, nadal będzie się przymykać oczy na kradzież majątku państwowego tylko dlatego, że zamieszana jest Cerkiew?

Ukraińsko-Polska Fundacja Psary nie kryje, że nie posiada 5 milionów euro potrzebnych dla realizacji przedsięwzięcia – gdyby dysponowała taką kwotą, byłaby najbogatszą fundacją w Polsce. Fundacja nie jest przykrywką dla przedsięwzięcia komercyjnego, ani próby odzyskania obiektu dla rodziny Reyów. Jest inicjatywą obywatelską i działa na rzecz stworzenia warunków do realizacji przedsięwzięcia z udziałem partnerów rządowych, gospodarczych i pozarządowych.

Władze obwodowe nie powinny uzależniać przywrócenia sytuacji zgodnej z Prawem Ukraińskim od tego, czy Ukraińsko-Polska Fundacja Psary zdoła zgromadzić środki finansowe na realizację "Projektu Psary". Prawo powinno się egzekwować dla zasady, a nie dopiero wtedy, kiedy się to opłaca albo stanie się politycznie bezpieczne. Nawet, gdyby "Projekt Psary" nie było. W obecnej sytuacji dalsze starania o zgromadzenie pieniędzy są stratą czasu. Nie należy oczekiwać cudów: ani poważny urzędnik państwowy polski czy europejski, ani sponsor nie złoży wiążących obietnic, nie mówiąc o finansowaniu, dopóki nie zostanie uporządkowany status prawny nieruchomości.

Ukraińsko-Polska Fundacja Psary pozostawać będzie do dyspozycji, by pracować zespołowo z władzami w Iwano-Frankiwsku, Kijowie, Warszawie i Brukseli na rzecz utworzenia Europejsko-Ukraińskiego Centrum Współpracy i Dialogu w Psarach. O wykonalności "Projekt Psary" przekonamy się wspólnie, kiedy w Psarach zapanuje porządek prawny. To już nie zależy od Fundacji, lecz od działania władz obwodowych i ukraińskich służb ochrony porządku prawnego, a także od tego, czy władze polskie i europejskie potwierdzą dotychczasowe zainteresowanie.